

EXPRESS

WIECZORNY ILUSTROWANY.



ROK IV. | LÓDŹ, PIĄTEK, 3-go WRZEŚNIA 1926 ROKU. | NUMER POJEDYŃCZY 15 GROSZY. | NR. 244

Policja w kontakcie ze złodziejami. Jak ułatwiono ucieczkę zagranicę dwum przestępcom? Dalsze rewelacje o warszawskim urzędzie śledczym.

Warszawa, 3 września.
Dzisiejszy „Głos Prawdy“ przynosi dalszy ciąg rewelacji o warszawskim urzędzie śledczym.

Afera Friedberga.

W roku ubiegłym umknął z Warszawy znany kupiec Henryk Friedberg, sprzedawszy uprzednio skład skór, wzięty od ludzi na weksle na sumę wyżej 100.000 dolarów.

Kiedy wierzyciele zwrócili się do urzędu śledczego z prośbą o aresztowanie go, p. inspektor Sonnenberg odpowiedział, że nic poradzić nie może, bo to jest sprawa cywilna.

W kilka dni później, kiedy gazety warszawskie rozpisywały się szumnie o ucieczce wielkiego kupca, p. Bachrach za wiedzą swoich przełożonych odwiózł Friedberga przez Berlin do Hamburga i następnie wsadził go na okręt, odchodzący do Nowego Jorku.

Wiarygodni świadkowie, których nazwiska posiadamy, widzieli Bachracha w towarzystwie Friedberga w kawiarni w Hamburgu.

Bachrach „chwytą“ przestępców.

Specjalnością Bachracha było poszukiwanie przestępców, którzy ukryli się zagranicą.

W roku 1925 wypłacił p. S. D., dyrektor jednego z banków, niejakiemu Romanowi Lewickiemu kwotę 12.000 dolarów, na mocy wyciągu hipotecznego, który w następstwie okazał się sfałszowany.

Ponieważ Lewicki po dokonaniu afery, uciekł do Rumunii, poszkodowana dyrekcja banku zwróciła się o pościg do warszawskiego urzędu śledczego.

Delegowany do banku p. Bachrach zażądał na „koszty podróży“ tysiąc dolarów, w rezultacie zgodził się na połowę i tyleż otrzymał.

Po wyjeździe do Bukaresztu spotkał się Bachrach z Lewickim (widzieli to wiarygodni świadkowie), ułatwił mu przejazd przez granicę do Wiednia, a po wróceniu do Warszawy doniósł dyr. D., że Lewickiego aresztował, że będzie

on wydany władzom polskim w drodze dyplomatycznej.

Do chwili obecnej to „wydanie“ nie nastąpiło.

Tajemnica domów w Berlinie.

Pozwolimy sobie zapytać się z jakiego tytułu został przepisany dom w Berlinie, należący do znanego przyjaciela p. Kurnatowskiego, aferzysty i paskarza cukrowego, Adolfa Świecy, na nazwisko p. Kurnatowskiego.

Dom ten mieści się przy ul. Maybach Ufer 137.

P. Marja Kurnatowska posiada także przepisany przez Świecę dom przy ul. Warnemuenderstrasse 39.

Trzeci dom, należący do Świecy, został przepisany przez Świecę na imię Gabrieli, Anny Sonnenberg, żony inspektora Sonnenberga.

Odnosne akta zostały sporządzone u rejenta Leisera w Berlinie.

Fakty potwierdzić może administrator tych domów w Berlinie „Verwaltungs- und Anbauges, m. b. H“, p. Ludwik Loeber, Berlin N. Inwalidenstrasse nr. 105.

Dlaczego p. Świeca przepisuje domy na nazwiska dygnitarzy urzędu śledczego postaramy się dać odpowiedź w jednym z najbliższych numerów.

We Lwowie także...

Lwów, 3 września.

Wykryto tu aferę, która wywołała olbrzymią sensację.

We Lwowie został okradziony na sumę 1200 złotych fotograf z Tarnowa, nie jaki Huter.

Huter zgłosił się do urzędu śledczego prosząc o okazanie mu albumu przestępców, w którym jednak złodzieja nie rozpoznał.

Jednak okazało się, że Huterowi nie pokazano pełnego albumu, gdyż zdołał on przy pomocy fotografa urzędu śledczego wydstać fotografię przestępcy, którym okazał się Szafran.

Wobec tego Huter zgłosił się do urzędu śledczego i zażądał aresztowania Szafrana.

Oświadczone mu jednak, że Szafran nie mógł popełnić kradzieży, gdyż służy w wojsku.

Tegoż dnia do Hutera zgłosił się niejaki Moselberg, który oświadczył mu, iż wie, iż rozpoznał on Szafrana i zaproponował mu 900 złotych za wycofanie skargi.

Huter zgodził się na to i otrzymał 900 złotych.

W związku z powyższą aferą, ślad cząc o kontakcie policji ze złoczyńcami, wdrożono energiczne dochodzenie.

Moselberg został aresztowany.

Fałszywe bilety kolejowe.

Nadużycie kasjerów w dyrekcji wileńskiej.

Wilno, 2 września.

Wydział kontroli przy dyrekcji wileńskiej kolejowej natrafił na nową wielką aferę, uprawianą przez kasjerów stacji osobowej w Wilnie: Jana Nowicza i Wasiukiewicza oraz zecera drukarni kolejowej w Wilnie, Szafranski.

Wymienieni zawiazali spółkę, która

od dłuższego czasu popełniała nadużycia. W drukarni państwowej Szafranski drukował nielegalnie bilety kolejowe bez kontroli, a kasjerzy będący z nim w zмовie sprzedawali je publiczności.

Na aferze tej skarb państwa poniósł duże straty. Trójkę aferzystów aresztowano. Śledztwo w toku.

Powiesił się na koszu.

Zdemaskowany podpalacz sam wymierza sobie sprawiedliwość.

Donoszą z Lublina:

W miejscowości Firlej w lubartowskiem spłonęło przed kilku dniami 8 zagród. Pożar wybuchł w zabudowaniach gospodarza Szymczyka. Kilkoro ludzi odniosło poparzenia, z powodu których jedna osoba zmarła.

Policja przeprowadziła śledztwo i aresztowała podpalacza. Był nim dawny gospodarz z sąsiedniej wsi, który z powodu lekkomyślnego życia zeszedł na dziady.

Jest to Józef Żoładz. Osadzony w wilejskim areszcie Żoładz sam sobie wymierzył sprawiedliwość i powiesił się na sznurze, skręconym z k szub.

Orkan nad Hiszpanią Pociąg kursujący na linii Barcelona-Calencia rozbity

Wiedeń, 2 września.

Polska Agencja Telegraficzna.

Pisma donoszą z Madrytu, że pociąg pośpieszny Barcelona — Valencia wykołaj się z powodu szalejącego orkanu. 20 osób poniosło śmierć, 36 odniosło rany. Orkan nawiedził również Katalonię, Kastylię i Estramadurę. W Barcelonie i okolicach spadły ulewne deszcze, wyrządzając wielkie szkody. Zginęło 36 osób. W San Banello nastąpił podczas burzy wybuch, który zniszczył 5 domów, powodując śmierć 5 osób; ponadto trzy osoby zostały ciężko ranne. W okręgu Catalina zabitych zostało przeszło 30 osób. Szkoły materialne obliczają na kilka milionów oszetów.

40,000 złotych skradł kierownik funduszu bezrobocia.

Chrzanów, 3 września.

Z polecenia prokuratora aresztowano wczoraj w Chrzanowie kierownika miejscowego biura funduszu bezrobocia, Bronisława Jabłonowskiego pod zarzutem poważnej defraudacji.

Jabłonowski sporządził fikcyjne listy bezrobotnych i za nich zainkasował około 40.000 zł.

Tajemniczy samolot nad terytorjum Polski.

Wilno, 2 września.

Z odcinka Kołtyniany nad granicą litewską sygnalizują, że nad terytorjum Polski przeleciał na znacznej wysokości jakiś tajemniczy samolot, którego znaków nie można było zauważyć. Samolot ten zagranicą obniżył swój lot i wylądował na Litwie.

Zderzenie pociągów w Buenos Aires.

4 osoby zabite, 26 ciężko rannych

London, 2 września

Polska Agencja Telegraficzna.

„Times“ donosi z Buenos Aires, że na tamtejszym dworcu nastąpiło zderzenie dwóch pociągów, 4 osoby zabite, 26 ciężko rannych.

Gen. Gajda chce obalić rząd czeski.

Praga, 2 września

(ATE.) Przemówienie wygłoszone w sprawie generała Gajdy przez senatora Kłofacza było następujące: Gajda przygotowywał rząd wojskowy, w którym miało wziąć udział 4 generałów, z których jeden uważał za swój żołnierski obowiązek powiadomić o zamiarach Gajdy ministra obrony krajowej i premiera. General Gajda interpelowany w tej sprawie przez przedstawicieli 28 Rlhen oświadczył, że rewelacje Kłofacza są bezpodstawne.

Meksyk przeciwko Lidze Narodów

Genewa, 2 września

(ATE.) Rząd meksykański nadesłał odpowiedź na depezę skierowaną przez Ligę narodów, protestując przeciwko interwencji meksykańskiej republiki środkowo-amerykańskiej czyli Nikaragua. Odpowiedź utrzymana jest w bardzo ostrym tonie i stwierdza, że Meksyk nie jest członkiem Ligi narodów, która z tego względu niema żadnych podstaw do oddawania odpowiedzi w drodze oficjalnej.

Kurs dolara.

W dniu dzisiejszym przed południem na rynku pieniężnym w obrotach prywatnych kurs dolara wynosił 8,99 w plaeniu i 9,01 w zaofiarowaniu. Tendencja spokojna. Materiału podostatkiem.

Bank Polski płacił za dolary po kursie 8,95.

I PRZEDGIELDA WARSZAWSKA.

London 43,68
Szwajcaria 173,00
Nowy Jork 8,98
Paryż 27,23

II PRZEDGIELDA WARSZAWSKA.

Dolar w obrotach prywatnych 8,98.

PRZEDGIELDA GDAŃSKA.

Złoty 57,65
Dolar 5,14 1/8
Warszawa 57,40
Przekaz na Warszawę 8,95

Krwawe starcie w Kalkucie

między ludnością i wojskiem.

Konstatynopol, 2 września.

Według wiadomości nadeszłych tutaj z Kalkuty, w bengalskiem centrum Baristał doszło do krwawych starć między ludnością a wojskiem.

W wyniku zajęć kilkadziesiąt osób zostało zabitych, wiele rannych. Kolo-njalne władze angielskie zarządziły szereg aresztowań wśród przywódców ruchu i ich popleczników.

Wrzenie trwa. Do okręgu Baristał uściągane są silne oddziały wojskowe angielskie.

Kalkuta, stolica indyjska.



Kalkuta, stolica Indyska, padła pasiwą olbrzymiej powodzi, która załopifa ulice.

Zakochał się w Kochance Habsburga zmarłej tragiczną śmiercią w roku 1889 w Mayerlingu poczem zginął śmiercią samobójczą.

Obraz filmowy wzbudził w nim uczucie fantastycznej miłości.

Dzienniki wiedeńskie przepełnione są informacjami o „nowym dramacie w Mayerlingu”.

Poprzedni, należący już do historii, to ten, który w roku 1889 doprowadził do tragicznej śmierci jedynego syna Franciszka Józefa, arcyksięcia Rudolfa i jego kochanki, baronówny Vetsera.

Obecny dramat pozostaje w związku z poprzednim i na tem właśnie polega jego istotnie niezwykła sensacyjność.

Według dotychczasowych danych sprawa przedstawia się następująco. Młody urzędnik państwowy w Wiedniu Oswald Laumann przed pewnym czasem po niezwykłym przejęciu się obrazem filmowym przedstawiającym tragedję arc. Rudolfa i jego kochanki w Mayerlingu... zakochał się w nieszczęśliwej baronównie Vetsera.

Ta miłość do postaci nieżyjącej już od lat 37 stała się wiadoma dopiero po samobójczym zgonie Laumanna.

W danym momencie stwierdzono tylko nagłą i pozornie niczem nieuzasadnioną zmianę w usposobieniu i w nastrojach młodego urzędnika pocztowego.

Zmiana ta przejawiała się między innymi w zdecydowanym stronięciu od kobiet.

Wkrótce potem Lauman zaznajomił się i niezwłocznie zaprzyjaźnił się bardzo serdecznie z równym mu wiekiem chórzystą Jerzym Dollnerem, jak pisma wiedeńskie informują, synem oficera ze Lwowa.

Przed kilku dniami obaj młodzieńcy wspólnie udali się do Mayerlingu, gdzie szczególnie Laumann prawie nie opuszczał grobu baronówny Vetsera i codziennie grób przystrajał wieńcami świeżych róż.

Po kilku dniach Dollner zaalarmował hotel, w którym obaj mieszkali, wiado-

mością o samobójczej śmierci Laumanna. Gdy policja przybyła, znalazła już tylko zwłoki młodzieńca i przy zwłokach list, w którym opisana była jego fantastyczna miłość do kochanki arcyksięcia oraz ostatnia wola zawarta w słowach:

„Pochowajcie nas przy grobie baronówny Vetsera”.

Z użycia liczby mnogiej w tem zdaniu wywnioskowano, że nie sam Laumann, lecz obaj przyjaciele mieli pozbażyć się życia i że możliwym jest, że Dollner, w myśl tego projektu, zastrzelił Laumanna, sam jednak nie miał już odwagi pozbażyć się życia i wszczął alarm o samobójstwie.

Dollnera natychmiast aresztowano. Zaprzecza on kategorycznie projektowi wspólnego samobójstwa i twierdzi na-

wet, jakoby nic nie wiedział o fantastycznej miłości swego przyjaciela.

Tyle dotychczas wiadomo pozytywnie o zdumiewającym dramacie. W mieszkaniu Laumanna w Wiedniu nie znaleziono nic, co mogłoby naprowadzić na ślad jakichkolwiek bliższych wyjaśnień.

Mieszkanie, które Laumann zamknął przed wyjazdem do Mayerlinga, było tylko pełne fotografii baronówny Vetsera oraz książek i wycinków z pism, odnoszących się do tragedji Rudolfa Habsburga.

Władze śledcze obecnie wysunęły hipotezę, że między Laumannem i Dollnerem zachodziły przeciwne naturze intymne stosunki, które wytworzyły się na tle wstępu do kobiet, powstałego u Laumanna wskutek mistycznej miłości do przyjaciółki syna Franciszka Józefa.

Panie skarżą się na zbytnią natarczywość mężczyzn.

„To wina waszych krótkich sukien“ odpowiadają tamci

Pewien dziennik rzymski urządził wśród swych czytelników ankietę na temat:

— Czy podziw mężczyzn dla pań utrzymuje się ciągle w granicach dozwolonych?

Z licznych odpowiedzi wynikałoby że bardzo często te granice bywają przekraczane.

Zaledwo kilka czytelniczek odpowiedziało, że nigdy natarczywość męska ich nie ścigała, z czego możnaby wnosić, że albo nie przedstawiają dla płci brzydkiej żadnego uroku, albo nie zwracają uwagi na objawy owej natarczywości.

Jeden z czytelników ogłosił w owym dzienniku następujący list otwarty pod adresem pań:

— Drogie panie. Jest to odwieczna historia Adama i Ewy. Ofiarami obecnej mody kobiecej jesteśmy my, mężczyźni, a nie wy. A jeżeli chcecie, aby nas nieco mniej podziwiano, ubierajcie się nieco więcej.

Na co jedna z czytelniczek odpowiedziała, że moda nie wpływa na adorację męską i że kobiety nieraz bardzo skromnie ubrane są przedmiotem mę-

Z ankiety wynikało, że najwięcej adoratorów znajdują panie rzymskie wśród szoferów.

40 miliardów tonn żelaza w ziemi.

Odkrycie nowych bogactw w Rosji.

Moskwa, w sierpniu.

Jeszcze w ostatnich latach przedwojennych wiadome było, że Rosja posiada niezbadany dotychczas rejon, zawierający wprost nieobliczalne bogactwa mineralne. Rejon ten pod nazwą „kurskiej anomalji magnetycznej”, obejmuje cały teren gubernji kurskiej — i szereg przylegających rozległych obwodów.

Rozpoczęte jeszcze wówczas naukowe badania przerwano z chwilą wybuchu wojny światowej. Dwa lata temu grupa uczonych geologów wystąpiła z nowymi rewelacjami o niebywałych bogactwach, „anomalji kurskiej”, domagając się natychmiastowego przeprowadzenia badań kontrolnych. Rząd sowiecki zorganizował wyprawę naukową, o której rozmiarach można sądzić z tego, że brało w niej udział przeszło 1000 fachowców, pod kierunkiem światowej sławy geologa, Łazarewa.

Obecnie po dwuletniej pracy, badania te zakończone. Wyniki tych badań zapowiadają ogromnej doniosłości przewrót w światowym przemyśle metalurgicznym.

Stwierdzono mianowicie, że „anomalja kurska” zawiera o przeszło trzykrotnie więcej żelaza, niż ma cała Europa. Już na niewielkiej głębokości, bo ledwie 150 mtr. pod powierzchnią znaleziono na obszarach kurskich obfite złoża rudy, w której zawartość czystego żelaza wynosi od 30—60 proc., a przeciętnie nie mniej 50 procent ogólnej wagi tej rudy.

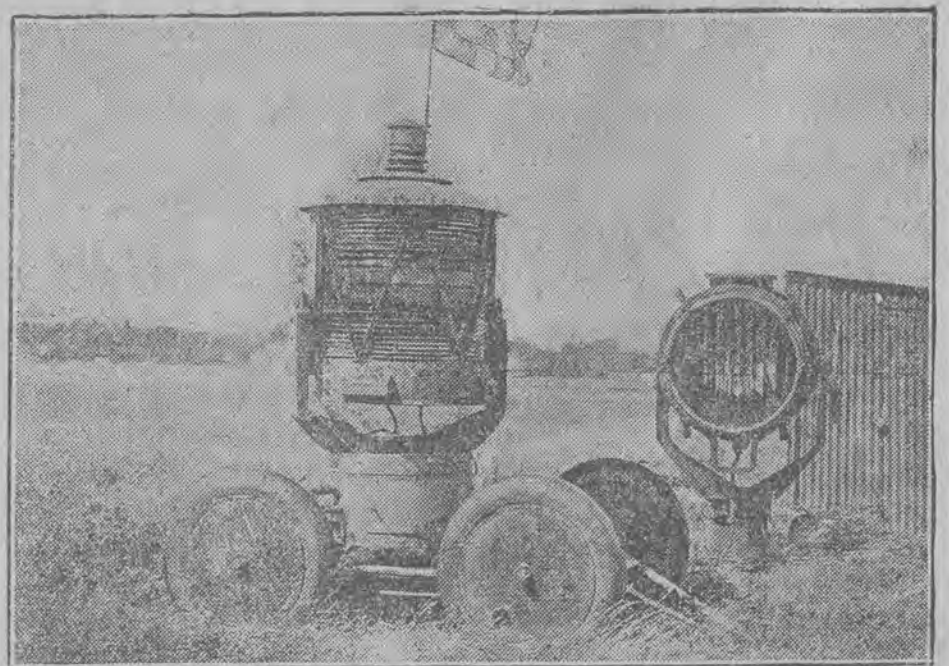
Wedle ściśle fachowych obliczeń grupy oczonnych, nowo wykryte zagłębie kurskie da światu nie mniej 40 miliardów ton żelaza, gdy wszystkie zapasy żelaza w wnętrzu Europy oblicza się obecnie ledwie na 13 miliardów ton.

Również warunki dobywania i przeróbki rudy kurskiej są bardzo dostępne i korzystne dla przemysłu. Zapowiada się utworzenie nowego największego na całym świecie zagłębia metalurgicznego.

Ogłoszenie sprawozdania o wynikach badań kurskich wywołało — rzecz naturalna — wielką radość w kołach sowieckich. Koła te zdają sobie sprawę z tego, że Rosja dzisiejsza nie posiada ani ogromnych funduszy finansowych, ani sił fachowych, potrzebnych dla eksploatacji tych olbrzymich bogactw mineralnych. W kołach tych z ubolewaniem mówią o konieczności pozyskania kapitałów i sił technicznych z pośród burżuazji „zgnitego zachodu”.

Grobowiec Ewy

W Medynie-ed-Djeddach, na brzegu morza Czerwonego wznosił się grobowiec, ściągający tłumy pielgrzymów, a w którym według legendy spoczywała Ewa, małżonka pierwszego człowieka Sultana Wahabitów, Ibn Saud, uważając tę legendę za bluźnierczą, kazał zniszczyć grobowiec. Rozodczyło się o czywiście o konkurencję dla grobu proroka Mahometa.



W Ameryce skonstruowano obecnie olbrzymi reflektor ruchomy dla oświetlenia.

Epidemja cholery szerzy się w Chinach.

Wiedeń, 2 września

Pisma donoszą z Szanghaju o grasującej tam epidemji cholery. Dziennie zapada do 1000 osób.

Co były komunista mówi o Rosji sowieckiej.

Berlin, 2 września

Były członek sowieckiej partii komunistycznej Badian, który obecnie bawi w Berlinie, jako reprezentant sowieckiej opozycji robotniczej, wygłosił odczyt o opozycyjnym ruchu robotniczym w Rosji sowieckiej.

Badian powtórzył znane z poprzednich jego wystąpień szczegóły działalności opozycji w Moskwie. Pewne oświadczenie Badiana wywołało protest ze strony obecnego na sali reprezentanta rosyjskiej partii socjalistycznej mieniszewików, który wyraził żal, że opozycja robotnicza daje się unieść prądom, nie mającym nic wspólnego z socjalizmem. Badian w odpowiedzi oświadczył, że naród rosyjski ma dość socjalizmu i że socjaliści na emigracji mylą się bardzo o ile sądzą, że opozycja robotnicza przygotowuje w Rosji zwycięstwo socjalizmu i republiki demokratycznej; następnie przestrzegł Badian emigrację rosyjską przed zemstą w stosunku do tych uczestników rewolucji komunistycznej, którzy obecnie pragną zerwać z komunistycznym.

Wywołało to replikę ze strony obecnego na sali rosyjskiego działacza monarchistycznego p. Kreczetowa, który oświadczył, że emigracja monarchistyczna nie pragnie zemsty, ani też powrotu do dawnego, lecz odbudowy Rosji narodowej.

Badian odparł, że takie stanowisko monarchistów dopomogę do zacieśnienia węzłów pomiędzy opozycją robotniczą w Rosji sowieckiej a organizacjami narodowymi na emigracji.

„Doktor—inżynier“... analfabeta.

Epilog dziejów słynnego oszusta światowego i aferzysty matrymonjalnego.

Lwów, 2 września

Z końcem roku 1922 pojawił się na stryjskim bruku mężczyzna około lat 40 elegancko się prezentujący, zamieszkał w pierwszorzędnym hotelu, gdzie zameldował się jako dr. inż. Adolf Alois Maurer.

Snać w hotelu nie czuł się wygodnie względnie bezpiecznie, z powodu częstych wizyt policji, wobec czego przeniósł się do eleganckiego mieszkania prywatnego. Na drzwiach umieścił wizytówkę: „Dr. inż. Adolf Alois Maurer“, przedstawiciel Deutsche Büro Dampfmaschinen - Dampflokomb. - Bensinnmotoren - Dinamomot. - Elektromotoren, Segegatter Holzbesitzungsmaschinen - Lemberg Hotel Dependance - Bristol“.

Jako przedstawiciel tak szumnego biura, nawiązał stosunki z rozmaitymi firmami, ofiarując na sprzedaż rozmaite lokomobile i maszyny i pobierając za datki. Rozumie się samo przez się, że maszyn ani lokomobili nikomu nie dostarczył, lecz zwoził reflektantów z dnia na dzień, by możliwie najdłużej uprawiać swój proceder i utrzymać się na powierzchni.

Główny teren działania aferzysty był we Lwowie. By upozorować swoją działalność, założył on faktycznie biuro we Lwowie, Hotel Dependance, Bristol, pod powyższą firmą, do którego zaangażował technika Emila Schreiner, Potockiego 40, który zarazem miał pełnić częściowo funkcje urzędnika podróżującego oraz Annę Grünberg, Kraszewskiego 9. Biuro to miało być wabikiem i łapką dla naiwnych i łatwowiernych.

W Stryju nawiązał on stosunki z rozmaitymi przemysłowcami, ofiarowując na sprzedaż lokomobile i maszyny. Między innymi sprzedał p. inż. Kasynie lokomobile, którą rzekomo miał mieć w Krakowie, pobrawszy za datkę w kwocie pół miliona marek pol. kwotę jak na owe czasy dość poważną.

Na nalegania p. inż. Kasyny — wyjechał z nim „dr.“ Maurer do Krakowa i wodził go przez cały dzień po mieście, lecz oczywiście lokomobile nie wskazał, bo jej nie miał. Przyciśnięty do muru przez p. inż. Kasynę, który mu zagroził doniesieniem karnym, dał mu czek na 250,000 Mp., płatny w Wiedeńskim Banku Związkowym we Lwowie. Gdy p. inż. Kasyna zgłosił się z tym czekiem we Lwowie, oświadczone mu, że nie ma on żadnego pokrycia. Wezwany do wytłumaczenia, oświadczył, że wprawdzie nie miał konta w Banku, że jednak księżna Lubomirska, której sprzedał lokomobile, miała tam złożyć na jego konto 2,850,000 Mp.

Ale „pan inżynier“ nie zadawał się interesami maszynowymi. Nawiązał on stosunki z kobietami, szczególnie z wdowami, rozwódkami lub też starszymi pannami i to tylko w takich miejscach, gdzie wierzył pokazywał posag. Wszystkim przedstawiał się jako właściciel większej ilości lokomobili, oraz licznych realności we Wiedniu. Ze Stryja wyjeżdżał na gościnne występy do pobliskich miejscowości, Drohobycz, Borysławia, Doliny, Bolechowa itd. tak, że liczba jego ofiar była dość poważna, a dochody stąd płynące, pozwalały mu na wystawne życie. Jedną z ofiar p. Schneider pokryła nawet inż. Kasynie pretensje do aferzysty.

O sprzedaży automobilu inżynierowi Kasynie dowiedział się ówczesny kierownik ekspozytury śledczej w Stryju p. Wnękwicz. Zainteresował się on żywo osobą „p. inżyniera“ i doszedł do przekonania, że ma przed sobą oszusta i aferzystę. W trakcie inwigilacji uderzył kom. Wnękwicza niski poziom inteligencji domniemanego inżyniera. Chcąc więc mieć pewność, polecił mu, by coś napisał za dyktandem.

I tu zaczyna się tragikomedia. Maurer, usłyszawszy to żądanie, oświadczył nagle, że mu się słabo zrobiło. Podano mu więc szklankę wody. Po wypiciu wody kom. Wnękwicz obstał przy żądaniu, wobec czego M. przyznał się, że pisać ani czytać nie umie, przyczem podał, że w czasie wojny, gdy służył przy 93 pp., zasypał go granat i od tego czasu stracił pamięć oraz umiejętność pisanie i czytania.

W trakcie dochodzeń wyszło na jaw, że M. zasądzony był wyrokiem sądu karnego w Krakowie za zbrodnię oszustwa i bigamii na 18 miesięcy więzienia, a orzeczeniem dyrekcji policji w Krakowie z 7 lipca 1922 wydalony z granic państwa na zawsze, co jednak nie zostało wykonane.

Ciekawe jest, że Maurer posiadał paszport konsulatny czeskiego w Krakowie na nazwisko dr. inż. Alois Maurer. Za sprawki swe został on następnie zasądzony na karę 6-letniego więzienia. Obecnie nadeszło zawiadomienie, że Maurer przed ukończeniem kary zmarł w zakładzie karnym świętokrzyskim i w ten sposób zakończyły się dzieje tego sławnego oszusta i aferzysty.

Kto wymyślił zero?

Nic nieznająca ta cyfra wywołała rewolucję w matematyce.

Cyfra zero wywołała największą rewolucję, jaka kiedykolwiek zaznaczyła się w systemie liczb. Wymyślenie tego małego znaczka ma w przybliżeniu to samo znaczenie dla matematyki, co ustalenie poszczególnych liter pisma.

Wiadomo, że ludzkość od najdawniejszych czasów przepelniona jest dążeniem nietylko utrwalania myśli i wrażeń i przechowywania ich na odległość.

Dziwne i tajemnicze węzły, jakie znalaziono w jaskiniach przedhistorycznych ludzi, których dawniej nie umiano sobie wytłumaczyć, nie są niczem innym, jak tylko oryginalnym sposobem pisania.

Olbrzymi postęp oznaczało pismo hieroglifowe, zastąpione później przez pismo głoskowe.

Nic też dziwnego, że rzekome niedawno odkrycie pierwszego głoskowego pisma na Synaju wzbudziło tak olbrzymie zainteresowanie w całym świecie cywilizowanym.

To samo znaczenie przypada wymyśleniu zera. Jeszcze starożytni Rzymianie nie mieli pojęcia o zerze, a także oczywiście Egipcjanie i t. d.

Liczby Egipcjan to były hieroglify. Assyryjczyków poszczególnie klipy, a u Greków i Rzymian wyrażano liczby przez litery. Ponieważ jednak pojęcie zera nie istniało, skutkiem tego rachunki i pisanie liczb było bardzo skomplikowane i trzeba było niesłychanej ilości liter do wyrażenia większych liczb np. 6.715.842.

Pojęcie zera powstało w IV stuleciu po Chrystusie w Indjach.

Jego znaczenie widoczne jest z tego, że poszczególnie cyfry od 1 do 9 nabrały nowego znaczenia, bo zależnie od swego stanowiska w szeregu cyfr, nie przedstawiają już odtąd jedynie tylko wartości stałej, np. trzy, czy cztery, lecz dzięki miejscu zajmowanemu w szeregu, więc albo dziesiątki, albo setki, tysiączki i t. d. trzydzieści, trzysta trzy miliony i t. d.

Pojęcie zera stworzyło podstawę wszelkiego rachunku. Wynalazca zera, jakkolwiek nie znamy go, był w każdym razie geniusz. Od hindusów przejęli zero Arabowie, którzy przed tysiącami lat byli jednym z najbardziej cywilizowanych narodów świata, narodem matematyków i filozofów.

Sezon ostryg.

Whistable, jest miejscowością na wybrzeżu, koło której są najlepsze w całej Anglii ławice ostryg. Pierwszego września odbywa się uroczystość otwarcia sezonu połowu. Setki motorówek, żaglówek i małych jachtów spieszą, by asystować przy ceremonii wydobycia pierwszych muszli.

Uroczystość tegoroczna nosiła specjalnie radosny charakter, gdyż stan hodowli jest doskonały, a jak wiadomo w ostatnich kilku latach ostrygi angielskie chorowały na niezbadaną bliżej chorobę i obawiano się już zaniku zupełnego hodowli.

Sezon ostryg, rozpoczęty we wrześniu trwać będzie aż do końca kwietnia, jak bowiem każda tradycja w miesiącach, które w swej nazwie nie posiadają litery „r“ (Mai, June, July, August) ostrygi nie są jadalne, a nawet szkodliwe.

Ekscentryczny pomysł amerykanek.



Studentki angielskie używają przejażdżki na wozie, zaprzężonym w świnki.

Poezja życia i małżeństwa w japońskich ogłoszeniach matrymonjalnych.

Ogłoszenia kandydatek i kandydatów do stanu małżeńskiego, podawane przez niektóre dzienniki europejskie, brzmią bardzo prozaicznie, bo bardzo też prozaicznie stało się całe życie nasze. Ale na Dalekim Wschodzie nie zanikła widocznie jeszcze poezja życia i małżeństwa, skoro ujawnia się nawet w ogłoszeniach takich, jak to, które podaje jeden z dzienników tokijskich, a które brzmi w dosłownym przekładzie, jak następuje:

„Jestem bardzo ładną kobietą o włosach obfitych, falujących, jak morze, na mojej głowie. Twarz moja posiada delikatność jedwabistą kwiatu wiśniowego, ciało moje gibkie jest i zreżne, a brwi moje zakreślała łuk, jak sierp księżycowy.

Posiadam przytem majątek dostateczny, aby przy boku wybrańca serca mego wieść życie przyjemne, ciesząc się za dnia kwiatami, a nocą blaskiem księżycy. Czy znajdzie się przyzwoity i dostoyny mężczyzna, będący zarazem wykształconym, rozumnym i przystojnym, a ponadto lubiący dobrą kuchnię? Jeżeli znajdzie się taki, to połączę z nim życie moje, aby razem używać radości życia i z nim pospołu spocząć w końcu pod jednym kamieniem grobowym“.

Tak szuka małżonka piękna mieszkanka krainy Wschodzącego Słońca, gdzie przewaga liczby kobiet nad liczbą mężczyzn jest jeszcze znacznie większa, niż w Euronia. Czy go znalazła?

WIDAC BYŁO JUŻ WCZORAJ...



— nie wie pan co się tu stało na ulicy?...
 — Tramwaj przejechał Pietrasińskiego...
 — Co pan mówi?... Wczoraj go spotkałem... Wie pan, on już wczoraj wyglądał taki bladej... Taki niewyraźny...

Mąż—sutener

zmuszał biciem żonę swą do uprawiania nierządu.

Sieradz, 3 września.

Do komendy policji w Sieradzu zgłosiła się niejaka Marja Z. i złożyła zameldowanie, że mąż jej Antoni biciem zmusza ją do nierządu.

A oto jak w szczegółach brzmi to sensacyjne zeznanie.

Z. przed 3 laty u znajomych poznała obecnego jej męża. Po krótkiej znajomości odbył się ich ślub. Przez pewien czas pożycie małżeńskie Z. było szczęśliwe i zgodne. Lecz przed rokiem Z. utracił posadę. Wówczas po raz pierwszy wystąpił z niecną propozycją, by

żona jego na utrzymanie domu zarabiała nierządem.

Z. z oburzeniem oparła się temu wstrętnemu żądaniu. Mąż jednak nie zrezygnował ze swych zbrodniczych zamiarów.

Do domu swego zaczął sprowadzać młodzież męską i zasobną w pieniądze i urządzał pijackie libacje. Żonę swą zmuszał do picia trunków i uległości względem jego klientów. Gdy opierała się temu bił ją bezlitośnie bykownicem. Maltretowana kobieta niejednokrotnie ulegała.

Zbrodniczy mąż-sutener czerpał z tego zyski.

Wreszcie po ostatniej orgji pijackiej podczas której Z. żonę swą rozebrana do koszuli, wobec znajdujących się „gości”, bestjałsko skatował, dość mając udreczeń i hańby, nieszczęśliwa kobieta opowiedziała o wszystkim policji.

Mężem-sutenerem zajęły się energicznie władze sądowe.

Napad bandycki pod Zgierzem.

Bandyci ograbili kupców i przywiązali ich do drzew.

Po kilkunastu godzinach wywiadowcy urzędu śledczego z komisarzem Wajerem na czele ujęli opryszków.

Lódź, 3 września.

W dniu onegdajszym na szosie Zgierz—Pątek wydarzył się napad bandycki.

O godzinie 9-iej wieczorem szosą tą przejeżdżali furmanką Szczepan Kurczak, oraz małżonkowie Abram i Jenta Goldberg ze Zgierza. Nagle z lasu wyłoniły się sylwetki dwóch mężczyzn.

Jeden wstrzymał konie, drugi zaś przyłożył Goldbergowi lufę rewolwerową do skroni i zażądał wydania pieniędzy.

Bandyci przetrzasnęli dokładnie zawartość walizek i zabrawszy gotówkę mieli już zamiar się ulotnić.

Obawiając się jednak, by ofiary napadu nie zawiadomili policji ścignęli je z wozu i przywiązali do drzew.

Nie mając sznura, miast niego użyli upręży końskiej, którą związali im ręce i nogi.

Kurczak i Gildbergowie po ucieczce bandytów zaczęli wołać o pomoc.

Okrzyków ich nikt jednak nie słyszał gdyż szosą tą o tej porze rzadko przejeżdżano. Nie mogąc uwolnić się z więzów przetrwali w tej sytuacji do rana.

Dopiero o świcie zauważył ich jakiś wieśniak i zajął się nimi.

Goldbergową omdlała wskutek wyczerpania psychicznego i fizycznego przywrócono do przytomności. O napa-

dzie zawiadomiono policję zgierską, która zarządziła oblawę.

Jak ustalono bandyci uciekli w kierunku Łodzi, to też niezwłocznie zawiadomiono o tem łódzki urząd śledczy.

W ciągu dnia wczorajszego wywiadowcy policji roztoczyli obserwacje nad wszystkimi spelunkami złodziejskimi w Łodzi.

Ponieważ napadnięci podali rysopis bandytów, którzy operowali przy świetle lampek elektrycznych, policja miała pracę nieco ułatwioną.

Już w godzinach popołudniowych kilku wywiadowców z komisarzem Wajerem na czele spostrzegło w pewnej knajpie na Bałutach dwóch osobników, których rysopis zgadzał się z podanym przez ofiary napadu.

Dzięki zręcznemu trickowi udało się ich ująć bez wystrzału.

Do opryszków siedzących przy stole zbliżył się wywiadowca, który poprosił jednego z nich o ogień do papierosa.

Bandyta który nie wiedział, iż ma przed sobą agenta policji, wyjął z kieszeni zapalniczkę i zapalił jedną z nich.

W tej chwili wywiadowca szybkim ruchem narzucił mu na ręce kajdanki.

Widząc to jego towarzysz pragnął się ratować ucieczką i skoczył w kierunku drzwi.

Ujrawszy jednak skierowane w swoją stronę lufy rewolwerowe agentów zrozumiał, iż wszelki opór jest bezcelowy i poddał się.

Obu sprowadzono do urzędu śledczego.

Byli to 28-letni Błażej Sierecki oraz 24-letni Wojciech Cierplak, obaj mieszkańcy wsi Głeczno położonej w pobliżu Zgierza.

Przy konfrontacji z Goldbergami i Kurczakiem ustalono, iż byli to właśnie uczestnicy napadu.

Sierecki i Cierplak staną przed sądem doraźnym.

Królowa żebraczek.

60-letnia staruszka, była także królową złodziejek.

Lódź, 3 września.

60-letnia Anna Mikicińska miała bogatą przeszłość złodziejską. Za młodu była członkinią band grasujących w Warszawie i w Łodzi, operowała w mieszkaniach, a nawet uczestniczyła w napadach.

Lecz z biegiem czasu, gdy zestarzała się, straciła zręczność i siłę fizyczną, którą podziwiała w niej sfery złodziejskiej.

Kilka lat, spędzonych w więzieniach wycisnęły na niej swe piętno. Nie mogąc już ostatnio „pracować” w żadnym „fachu złodziejskim”, zajęła się żebraniem.

Do policji wpływały często zameldowania o złodziejce-żebraczce, lecz mimo poszukiwań nie udało się jej ująć.

Aż wreszcie udało się ją ująć w następujących okolicznościach.

Przybywszy do mieszkania państwa Peilińskich, korzystając z tego, iż pozostawiona ją na chwilę samą w pokoju, wyciągnęła z nocnego stolika szkatułkę, w której znajdowała się biżuterja wartości 5000 złotych.

Kradzież tę spostrzeżono dopiero po jej odejściu i zameldowano policji.

Tegoż dnia jeszcze wieczorem wywiadowca policji zauważył w jednej z knajpek na Bałutach pewną staruszkę, która piła na umór w towarzystwie licznych znajomych.

— Bawcie się! Mam dziś forszę! — wołała.

Była to, jak się okazało, Anna Mikicińska.

Wczoraj sąd skazał ją na trzy lata więzienia.

Trzy porachunki nożowe

na odległych krańcach Łodzi.

Lódź, 3 września.

Protokoły policyjne dzień w dzień notują krwawe porachunki nożowe, które kończą się cięższym nieraz zranieniem, a nawet śmiercią.

W dniu wczorajszym w bramie domu przy ulicy Sierakowskiego 17 napadnięty został przez kilku osobników Józef Klabik (ks. Brzowski 9), który został pokłóty nożami.

Rannego w stanie ciężkim odwiezio-

no do szpitala do Radogoszcza.

Krwawa rozprawa na Rynku Bałuckim, w której brało udział kilka osób zakończyła się również pokłóciem nożami niejakiego Erwina Lerde, którego odwieziono do szpitala.

Wreszcie podczas awantury, która wybuchła w podwórzu domu przy ulicy Zgierskiej 39 ugodzony został nożem 66-letni Antoni Szewczyk, którego opatrzył lekarz pogotowia.

Gosposie! Uwaga na wozy!

...gdyż pełno zbójców na drodze.

Lódź, 3 września.

Od kilku dni na ulicach Łodzi zaobserwować można wozy z ruchomościami letników, powracających z Wiśniowych, Czarneckich i innych „gó”.

Sezon skończony...

Mimo pogodnych, słonecznych dni wrześniowych, jakich nie mieliśmy w okresie letnim, sezon letniskowy należy uważać za przebrzmiały...

Opalone gosposie po „poprawce” powracają do miasta.

W rany one jednak bacniejszą uwagę

zwracać na swój dobytek, umieszczony na chłopskich wozach, gdyż coraz częściej meldują w policji o kradzieżach, dokonanych z wozów na szosach podmiejskich.

W dniu wczorajszym ofiarą złodziei padła p. J. Unger, zamieszkała przy Alejach Kościuszki 22.

Podczas przewożenia ruchomości ze wsi Wirczyn, powiatu łaskiego przez wóźnicę Izraela Brauna, jacyś niewykryci sprawcy wyciągnęli z kufra rzeczy wartości kilkuset złotych.

Kosztowna wizyta „kuzyna”.

Zabrał „na pamiątkę” cenne lichtarze.

Pabjanice, 3 września.

Do mieszkania p. Izydora Wajryba przy ulicy Zamkowej w Pabjanicach podczas jego nieobecności zadzwonił ktoś do drzwi. Otworzyła służąca.

— Czy zastąpił pana?

— Niema, wyszedł na miasto.

Nieznamy, elegancki jegomość wyraził swe ubolewanie i powołując się na zmęczenie, spowodowane upadkiem sił skutkiem niedawno przebytej choroby prosił o możliwość chwilowego spoczynku w lokalu jego „kuzyna” p. Wajryba.

Jakże tu kuzyna chlebodawcy nie wpuścić. Uprzejma służąca usuwa się na bok i wpuszcza przybysza do stylowo urządzonego salonu.

Sama, zapomniawszy o gościu, udaje się do swych zajęć w kuchni. Po pewnym momencie przypomniała sobie o „kuzynie” pana, siedzącym w salonie i pośpieszyła zobaczyć, co się z nim dzieje. Niestety, w międzyczasie nieznamy znikł jak kamfora. A wraz z nim znikły srebrne lichtarze artystycznej roboty z przed lustrem.

Nie trzeba wpuszczać do salonu „kuzynów” kiedy pan na mieście.

KĄCIK HUMORYSTYCZNY

WYBRAŁ ZAWÓD.

— Trzy razy cię już wołałam — rzekła matka do syna — a choć jesteś w tym samym pokoju, nie słyszysz mego wezwania. Straszny z ciebie chłopiec. Czem ty w końcu będziesz?
 — Kelnerem, mamusiu.



— Nie rozumiem w jaki sposób mężczyźni mogą przekonać swych znajomych że spędzili lato nad morzem...

Wydawanie premii

W dniu dzisiejszym zechcą się zgłosić do administracji „Expressu“ (Piotrkowska 49, z frontu) w godzinach od 4—7 popoł. zdobywcy premii ósmego konkursu z listy nr. 15.

MOJE MINJATURY.

Lepsze czasy...

Wczoraj spotkałem dawnego mego przyjaciela z czasów przedpotopowych, pana Gancegala. Biedak ogromnie mizer nie wyglądał po powrocie z Ciechocinka gdzie jak zapewniał mnie, było tak ciasno, że wycisnęli z niego całe 12 kilo, które nabrał podczas kuracji.

Mówiliśmy początkowo o rzeczach obojętnych jak np. o cholery w Łodzi, o rewelacjach w warszawskim urzędzie śledczym, o hausie akcyjowej, o zbliżającym się końcu lata, po wyczerpaniu zaś wszystkich tematów rozmowa przeszła na tory stabilizacji, sanacji i różnych innych racji.

— Pan nie powinien chyba teraz narzekać na złe czasy, panie Gancegal... — powladam do swego starego przyjaciela A on zrobił zdziwioną minę i odpowiada:

— Dlaczego nie miałbym narzekać? Co ja mam innego do roboty?... A zresztą, sądzi pan, że jest już tak dobrze, że niema już powodów do narzekania?...

— Oczywiście... Na co pan teraz narzeka?...

— Na złe czasy...

— Przecież już się polepszyło... Podobno jest już forsa, ludzie kupują i sprzedają towary, w mieście panuje wesoły nastrój, wszystko się ruszyło...

— To nic nie znaczy... Narzekać jeszcze można... Widzi pan nasz zawód ku piecki nie ma nic wspólnego z futuryzmem... Żaden kupiec łódzki nie mógłby zostać Marinetti'm... U nas nie wolno poetyzować... Poezje wolno mieć wesołe i smutne nastroje.

Dla niego jasne niebo i świecące słońce jest dostatecznym powodem do wzniosłej radości... U nas panują inne stosunki... Dla nas dopóki wszyscy wierzyciele nie wykupią swych weksli, dopóty kupcy nie będą kupowali towarów za gotówkę, dopóki nie otworzą się nowe rynki zbytu — dopóty nie może być mowy o radości... U nas niema żadnej różnicy między teorią i praktyką — teorią jest praktyka... Jeżeli teoretycznie jest dobrze, to praktycznie też jest dobrze...

— A mówią, że w Łodzi się przecież ruszyło?...

— Owszem... Ale widział pan jak się gotuje woda w czajniku?... Najpierw zaczyna drgać niecierpliwie wierzchnia warstwa, potem tworzą się bomble, a gdy bulgoce już cała górna warstwa, wtedy dopiero zaczynają drgać częstoczkki wody, spoczywające na dnie... To samo jest z nami... Ruszyło się u Grohmana, Szajblera i Oskara Kona, ale nie u Gancegala... Do niego jeszcze ruchawka nie doszła... Może przyjdzie, ale narazie jej niema... Narazie są smartwienie... Przychodzi inkasent z elektrowni i żąda uregulowania rachunku... Powiadam mu, że teraz dostanie połowę a drugą część za tydzień — trudno, kiepskie czasy... A on powiada: „Co pan, panie, gładzi?... Wszystkim się polepszyło, a pan ciągle narzeka!“ No, i gadaj z nim. A potem przychodzi sekwestратор i ta sama historia... Nie chcą wierzyć... Im się zdaje, że Gancegal to conajmniej

Potworna zbrodnia wobec majestatu śmierci.

„Szczęśliwy“ spadkobierca zarznięty brzytwą przez wydziedziczonych braci.

Łęczycza, 2 września.

W ub. wtorek mieszkańcy Kudrowic łęczyckiego powiatu wstrząśnięci zostali wieścią o potwornej zbrodni, jakiej dokonano na osobie gospodarza Malinowskiego Adama.

Malinowski po śmierci ojca swego w ub. roku zgodnie z testamentem, wszedłszy w posiadanie 30-morgowego gospodarstwa, przy pomocy żony swej i matki pracował na roli.

Aczkolwiek bracia Adama Malinowskiego otrzymali odeń spłatę, określoną ostatnią wolą zmarłego, nie byli zadowoleni z podziału. Uroili sobie, że zmarły ojciec pokrzywdził ich przy podziale majątku. To też żywili niechęć do brata, pocieszając się nadzieją, że po śmierci matki otrzymają jej część nie wyłączoną dotychczas z gospodarki Adama.

Nadzieje ich miały jednak spełznąć na niczem, a przyczyną tego stali się sami.

Przed kilku tygodniami matka Malinowskich zachorowała obłożnie. Dwaj niezadowoleni z podziału synowie dowiedziawszy się o chorobie matki niezwłocznie przybyli do Kudrowic, by osobiście dopilnować dokonania przez nią na ich korzyść zapisu.

Bez najmniejszej żenady poczęli nakłaniać matkę do zawezwania reagenta. Nie podobało się to chorej kobiecie. Z zachowania synów widziała, że obce im są uczucia synowskie. A tymczasem Adam, szczerze kochający matkę, wszystkie swe wysiłki zwrócił w kierunku ratowania chorej. Nic też dziwnego, że postanowiła ukarać obojętność chłowych synów, a wynagrodzić troskliwość. — W obecności, bawiących u niej Ignacego i Stanisława Malinowskich wezwała reagenta i całą część przypadającą na nią, zapisała troskliwemu synowi.

Zwiedzieni w swych nadziejach chciwcy, przeklinając matkę z niezem wyjechał z Kudrowic, poprzysięgłszy szczęśliwemu spadkobiercy zemstę.

W ub. poniedziałek Malinowska umarła.

Na wieść o śmierci matki Ignacy i Stanisław ponownie udali się do Kudrowic. Uprzednio w domu Ignacego odbył tajemniczą naradę, na której postanowili

wydrzeć bratu testament z niekorzystnym dla nich zapisem. Tu zaznaczyć należy, że po spisaniu testamentu, Malinowska doręczyła go Adamowi o czym wiedzieli dwaj bracia.

We wtorek wczesnym rankiem stanęli w domu dotkniętym żałobą. Przybyłych powitał Adam Malinowski, który ucieszył się z przybycia braci. Powodem tego było przypuszczenie, iż przybyli oni celem oddania zmarłej matce ostatniej posługi. Niestety, wnet stwierdził, że rzecz się miała inaczej. Zaprowadzeni do łoża zmarłej Ignacy i Stanisław zażądali od Adama zwrotu testamentu. Ten ostatni zgromił ich, by szanowali wolę nieboszczki.

Chciwcy odpowiedzieli na powyższe bluźnierstwem.

Między przybyszami a gospodarzem wywiązała się szermierka słowna, podczas której Stanisław oświadczył, że jeśli Adam dobrowolnie testamentu nie odda, to musi „pożegnać się z życiem“. — Napastowany, nie przypuszczając, aby bracia jego zdobyli się na użycie przemocy w obliczu majestatu śmierci kategorycznie odmówił oddania powierzonego mu przez zmarłą legatu. Wówczas stała się rzecz poprostu potworna. — Ignacy chwycił Adama w pół i u stóp zmarłej powalił go na łóżko, a jednocześnie prawie Stanisław przygotowaną zawczasu brzytwą poderzwał mu gardło. Na ciało zmarłej bluznęła krew kochającego ją syna.

Mordercy jeszcze paroma cęciami brzytwy dobiwszy Adama, rzucili się na plondrowanie mieszkania w poszukiwaniu pożądanego przez nich testamentu. Ułatwione mieli zadanie, gdyż żona zamordowanego, rano wyjechała do miasta po sprawunki, związane z pogrzebem.

Znalazszy w kufrze testament, nie zadawalnijac się tem bestjałscy mordercy z chciwości, na wóz załadowali jeszcze pościel i suknie pozostałe po zmarłej i najspokojnie odjechali do domu Poduszki wyjęli z pod głowy nieboszczki

Potworna zbrodnia wykryła się po powrocie Adamowej Malinowskiej z miasta. Nieszczęśliwa kobieta na widok trupa męża u stóp zmarłej matki dostała nerwowego ataku.

Wieść o ohydnych morderstwie w całej okolicy wywarła piorunujące wrażenie.

Morderców aresztowano i osadzono w łęczyckim więzieniu do dyspozycji sądziego śledczego.

Przyznali się oni cynicznie do popełnionego morderstwa, ujawniając najohydniejsze szczegóły krawego dramatu.

Włamanie do skarbcza króla Sjamu.

Europejscy złodzieje okradają dynastję sjamską.

Banda europejskich włamywaczy, korzystając z nieobecności króla sjamskiego w jego stolicy Bankoku, dostała się do pałacu królewskiego i splondrowała skarbiec, zawierający niezmiernie bogactwa.

Straty, poniesione przez dynastję sjamską, obliczają conajmniej na 10 milionów dolarów.

Obliczenie to jest jednak nie ściśle albowiem klejnoty korony sjamskiej uważane były przez znawców za wyjątkowo cenne.

Część z nich była oceniona przed laty 30 przez jublera dworu angielskiego.

Włamywacze dostali się do pałacu królewskiego wieczorem i bezkarnie gwałtowali przez całą noc. Rano odjechali autemobilem za granicę.

Jak walczyć z żebractwem?

Należy się zająć rejestracją żebraków i oddzielić ludzi niezdolnych do pracy od falangi darmożjadów i wydrwigroszów.

Plagę żebractwa poruszaliśmy już wielokrotnie, jednakże nie widać żadnych usiłowań, aby choć w pewnych granicach rzecz tę uporządkować.

Nie mamy na myśli gruntownego przełomu w tej dziedzinie. Metody, dążące do usunięcia żebractwa są znane ale nie łatwe do urzeczywistnienia, jako zbyt kosztowne.

Na to bowiem, aby usunąć z ulic żebraków, należałoby stworzyć dostateczną liczbę schronisk i domów zarobkowych.

Skoro jednak plan szerszej akcji jest w obecnych warunkach niewykonalny nie wynika stąd, aby kraj pozostawiać nadal samopas na pastwę żebractwa.

Wiadomo chyba powszechnie, iż prócz żebraków zawodowych z pośród ludzi niezdolnych do pracy i stąd niejako uprawnionych do korzystania z miłosierdzia publicznego, miasta posiadają setki, jeśli nie tysiące ludzi, którzy żyją z żebractwa dlatego, iż zajęcie to stanowi proceder łatwy i dość widocznie korzystny.

Nieliczni tylko ludzie tej kategorii żebrzą w pewnych określonych miejscach. Natomiast uwijają się oni wszędzie gdzie łatwo nagabywać o jałmużnę: przy wejściach do restauracji i cukierni na przystankach tramwajowych, przy dużych wystawach sklepowych, gdzie się gromadzi publiczność. Są to przeważnie ludzie zdrowi, młodzi lub w sile wieku. Każdy z nich wyludza datki we dług własnej metody. Zdarza się więc

rzekomy b. kapitan marynarki rosyjskiej, który wplaw uszedł od śmierci w Kronszadzie, jest b. nauczyciel francuskiego z Kijowa, który przeważnie używa języka francuskiego w rozmowie jest sporo repatriantów-inteligentów (td

Otóż sądziśmy, iż możnaby przynajmniej zająć się rejestracją żebraków i oddzielić ludzi niezdolnych do pracy od falangi darmożjadów i wydrwigroszów.

Jedyną właściwą instytucją, do której ta sprawa należy, jest komisariat rządu. Gdyby zarządzono spisy żebraków, zbadano drogą wywiadów ich położenie materialne i stopień zdolności do pracy, wówczas byłoby łatwo wydawać pozwolenia na uprawianie żebractwa w postaci pewnego rodzaju oznak do noszenia nazewnast, któreby były widoczne dla wszystkich. Legitymacje na papierze nie osiągnęłyby celu, publiczność bowiem nie ma czasu na ich sprawdzanie, zresztą dowody na papierze szybko się brudzą i niszczą i bez odrazy niepodobna ich brać do ręki.

Po pewnym przeciągu czasu można by przy pomocy policji usuwać z ulic żebraków, nie uprawnionych do tego zawodu, tą zaś drogą publiczność wiedziałaby, iż wspiera rzeczywistych nędzarzy, zasługujących na pomoc.

Jest to oczywiście, półśrodek, lepiej jednak tolerować nieunikloną a sprawdzoną sumiennie żebractwo, niż obojętnie pozwalać na szerzenie się tych zastępów darmożjadów, które dziś zalegają ulice miasta.

K. W.

Służąca podpaliła dom, powodowana chęcią zemsty za wymówienie pracy.

Kraków, 2 września.

U gospodarza Jana Sitki na Prądniku Czerwonym, pod Krakowem, w domu pod numerem 215, była zajęta w charakterze służącej niejaka Anna Korczakówna, lat około 22 licząca. W tych dniach Korczakówna dostała wypowiedzenie ze służby i miała opuścić swych pracodawców.

Wczoraj rano Korczakówna z zemstą

Grohman albo Szajbler... Oni zapominają, że Gancegal, to ten przechodzień z ulicy, który nie bawi się w politykę ani w filozofję, bo jest głodny i nie ma pieniędzy na obiad...

Bołski.

podpaliła siennik w sieni mieszkania Sitków, następnie wybiegła do stajni, rzucając na nagromadzoną tam słomę zarzewie ognia, poczem ukryła się na strychu.

Dobijające się płomienie momentalnie objęły więzania dachowe i cały dach który spłonął doszczętnie. Wśród zgłiszczy znaleziono również zwęglone ciało Korczakówny.

W zlokalizowaniu ognia wzięły udział: ochotnicza straż pożarna z Prądnika Czerwonego, oraz miejska straż pożarna krakowska, pod kierownictwem inspektora Flaszki. Prócz dachu spłonęła także i powała. Szkoda według dotychczasowych obliczeń wynosi około 3 tysiecy złotych.



Przed niedzielnym wyścigiem rekordowym Łódź—Kalisz—Łódź.

Ciekawy wyścig, mający na celu ustalenie szybkości jazdy rozstawnej i stwierdzenie karności i sprawności stowarzyszonych cyklistów naszego miasta.

Stosownie do uchwały, powziętej przez komisję sportową towarzystwa warszawskich cyklistów w Łodzi, postanowiono w dniu 5. 9. 1926 r. zorganizować i urzeczywistnić wyścig rozstawny towarzystw sportowych w Łodzi na rowerach na dystansie Łódź—Kalisz i z powrotem.

Wyścig ten ma na celu ustalenie szybkości jazdy rozstawnej i stwierdzenie karności i sprawności stowarzyszonych cyklistów m. Łodzi.

W wyścigu omawianym biorą udział tylko towarzystwa lub sekcje cyklistów, mających siedzibę w m. Łodzi.

W wyścigu udział czynny, o ile okaże się możliwym, wezmą wyłącznie członkowie towarzystw, w razie jednak braku dostatecznej liczby jeźdźców, towarzystwu przysługuje prawo posilkowania się pomocą chętnych miejscowych amatorów niestowarzyszonych.

Teren wyścigowy będzie podzielony na 8 etapów, obsługiwany będzie przez dwóch jeźdźców, czyli cały dystans wyścigowy będzie obsługiwany przez 16 jeźdźców, rozstawionych w 8-miu punktach, czyli etapach itd., a mianowicie:

- 1) etap — przestrzeń od klubu T. W. C. do skrzyżowania na szanie Pabjanickiej do m. Rzgowa;
- 2) etap przestrzeń od skrzyżowania na szanie Pabjanickiej do słupa, wskazującego do m. Łasku 1 kilometr;
- 3) etap — przestrzeń od słupa, wskazującego do m. Łasku 1 kilometr do słupa, wskazującego do m. Zduńskiej Woli 2 kilometry;
- 4) etap — przestrzeń od słupa, wskazującego do m. Zduńskiej Woli 2 km. do słupa, wskazującego do m. Sieradza 1 kilometr;
- 5) etap — przestrzeń od słupa, wskazującego do m. Sieradza 1 km. do słupa, wskazującego do m. Białzki 8 km.;
- 6) etap — przestrzeń od słupa, wskazującego do m. Białzki 8 km. do słupa, wskazującego do m. Kalisza 22 km.;
- 7) etap — przestrzeń od słupa, wskazującego do m. Kalisza 22 km. do słupa, wskazującego do m. Kalisza 7 km.;
- 8) etap — przestrzeń od słupa, wska-

znającego do m. Kalisza 7 km. do miasta Kalisza do b. cerkwi prawosławnej.

Punktualnie o godz. 6 i pół rano w nadchodzącą niedzielę, dn. 5. 9. r. b. z lokalu klubu T. W. C. w Łodzi ul. Piotrkowska 174 po wylosowaniu kolejności wyruszą w drogę jeźdźcy etapu pierwszego.

Jeźdźcy będą wypuszczani: pierwsi o godz. 7-ej, następni po upływie każdych 10-ciu minut.

Każdych 2-ech jeźdźców stanowią: jednostkę - kurjera, któremu przydzielony jest drugi jeździec jako rezerwa na wypadek zepsucia się roweru lub innego wypadku.

Każdy jeździec - kurjer otrzyma przy wyjeździe torebkę z kolejnym numerem w torebce tej będzie imięna depesza. Po przejeździe swej przestrzeni (etapu) nie schodząc z roweru torebkę należy oddać druhom, czekającym na następnym etapie itd. dopóki torebka nie dojdzie do klubu towarzystwa cyklistów w Kaliszu, gdzie po upływie 20 minut Tow. kaliskie na depeszę odpisze i wręczy oddawcom, którzy z powrotem od noszą torebkę tym i na to samo miejsce skąd torebkę otrzymali.

Wszyscy jeźdźcy obowiązani są posiadać w dobrym stanie i zabierać z sobą reperaturki do ewent. naprawy. Prowadzenie jeźdźca przez tandem, motocykle itp. jest wzbronione.

Na wypadek popsucia się roweru jednemu z jeźdźców, jeden jeździec pozostaje na miejscu celem naprawy, a drugi jedzie na miejsce przeznaczenia, a w razie gdyby i drugi rower się popsuł, jeździec winien iść dalej pieszo i pod żadnym warunkiem nie pożyczać roweru trzeciego.

Wszyscy jeźdźcy, biorący czynny udział w wyścigu nagrodzeni zostaną pamiątkowymi żetonami, a Towarzystwo członkowie którego zdobędzie największą szybkość, otrzyma od T. W. C. w Łodzi, jako organizacja pamiątkowy przedmiot.

Na sądziów zaproszeni zostali z każdego towarzystwa, biorącego udział po dwóch członków.

Konkurs pływacki w Wenecji.



W Wenecji odbył się doroczny konkurs pływacki pod wezwaniem lorda Byrona na pamiątkę takichże zawodów pomiędzy znakomitym poetą angielskim a pewnym weneckim szlachcicem. Nasza fotografia wyobraża przeprawę pod słynnym Ponte di Rialto i przed pałacem dożów. W otoku podobizna zwycięzcy

Przed niedzielnymi wyścigami w Helenowie.

Ewenementem dnia będzie pojedynek bezkonkurencyjnego polskiego kolarza w jeździe z prowadzeniem przez motor z Niemcem Erxlebenem.

Jak już donosiliśmy, specjalna komisja sportowa S.S. Union z godną podkreślenia starannością, opracowuje program bardzo ciekawie zapowiadających się niedzielnych międzynarodowych wyścigów na torze helenowskim.

W dniu dzisiejszym przybywają z Warszawy: znakomity niemiecki kolarz z prowadzeniem przez motor, Lange Józef z prowadzącym go Jankowskim. Wymienieni rozpoczynają już w dniu dzisiejszym treningi, celem zaznajomienia się z torze helenowskim. Niedzielne wyścigi zapowiadają się sensacyjnie. Walka będzie bezwzględnie żarliwa. Ubiegłej niedzieli był Niemiec w stolicy do Langego przegrany, porażka jego tłumaczy do pewnego stopnia fakt nieposiadania własnego lidera i motoru. Przekonał się o tem Lange we wtorrek na Dynasach, kiedy Erxlebena pro-

wadził na własnym motorze bezkonkurencyjny w Europie środkowej leader Hartwig. Do zaciętej walki z wyżej wymienionymi szykuje się również łodzianin Feliks Burno, który od dziesięciu dni oddaje się pilnym treningom na torze helenowskim. Burna prowadzić będzie berlińczyk Hoffman.

Poza wyścigami za motorem, odbędzie się bardzo ciekawe gonitwy kolarskie. Spodziewać się należy, że pierwsze tegoroczne zawody międzynarodowe, wypadną nader okazałe.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że Union jese w kontakcie z następującymi jeszcze kolarzami co do przyjazdu na nadchodzącą niedzielę do Łodzi: amerykańkanin Corry, francuzem Miquetem i Niemcem Kuschkowem. Z powodu późnej pory zachodzą trudności ze sprowadzeniem maszyn dla wyżej wymienionych. Ruchliwy Union nie traci jednak nadziei, że uda mu się trudności te pokonać.

Sensacyjne zawody bokserskie w Poznaniu

z udziałem mistrzów Niemiec i zawodników łódzkich.

Ruchliwa sekcja bokserska poznańskiej Warty organizuje w dn. 30 października, 1 i 2 listopada b. r. sensacyjne zawody pięściarskie, a mianowicie turniej ciężkich wag,

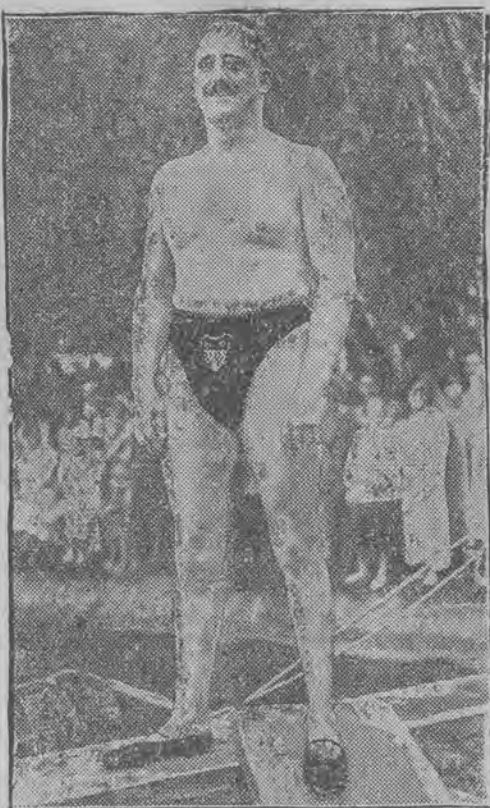
w którym wezmą udział: mistrz Polski wszystkich wag, Tomasz Konarzewski (Łódź), Erwin Stibbe, eksmistrz Polski wagi półciężkiej, Heljasz, mistrz Wielkopolski, następnie goście zagraniczni: Galler, mistrz poł.-wschodnich Niemiec, Sängner, mistrz wagi półciężkiej Niemiec i Schulez, mistrz Gdańska.

W ramach powyższego turnieju odbędzie się również, jak nam donoszą

z Poznania, zdawna oczekiwane spotkanie: mistrza Polski, łodzianina Jana Gerbicha z mistrzem Polski wagi średniej, Janem Ertmańskim, oraz mistrz Polski wagi lekkiej Majchrzycki zmierzy się z Wiessnerem, mistrzem poł. wschodnich Niemiec.

Organizatorzy zapraszają powyżej podanych zawodników, śmiemy jednak wątpić, czy wszyscy jednak wezmą udział. Bardzo wątpliwym jese udział Jana Gerbicha, bowiem zawodnik ten zaniedbał treningi i nie znajduje się w formie. Tomasz Konarzewski wyraził już swą zgodę co do udziału w turnieju poznańskim.

Rekord G. Ederle pobity.



Jak donosiliśmy już rekord światowy Ederle został pobity przez pływaka niemieckiego, Ernesta Vierkoetter'a, który przepłynął kanał w czasie o dwie godziny krótszym, aniżeli amerykańska sportsmenka.

Powrót Warszawianki z turnieju po Bułgarii i Rumunii.

Wczoraj powróciła do Warszawy drużyna Warszawianki, która w składzie 18 osób odbyła tournée po Bułgarii i Rumunii, rozgrywając ogółem 7 zawodów, z których 2 wygrała, 2 przegrała, zaś w trzech spotkaniach uzyskała wyniki remisowe. Ogólny stan bramek jest 15:16.

Tournée udało się wspaniale, gdyż oprócz pokaźnych zarobków, drużyna polska swym wysoce sportowym zachowaniem się i demonstrowaniem ładnej gry, przysłużyła się naszej propagandzie zagranicznej.

Warszawianka przyjmowana była wszędzie nadzwyczaj owacyjnie nie tylko przez miejscowe kolonie polskie, ale również przez społeczeństwo bułgarskie i rumuńskie, przywoząc do Warszawy parę pucharów i inne pamiątki.

Skład drużyny Ł.K.S-u na mecz z Warszawianką.

W niedzielę jak już donosiliśmy będzie Ł.K.S. gościem Warszawianki, do której wyjeżdża w następującym składzie: bramka Sobociński, obrona: Cyll, Gatecki, pomoc: Trzmiela, Lisowski, Jasiński, atak: Durka, Müller, Hoffman, Lan i Cichecki.

Ze względu na doskonałe wyniki Warszawianki, jakie osiągnęła podczas tournée po krajach bałkańskich zawody niedzielne z Ł.K.S-em zapowiadają się ciekawie.



Koniec monopolu handlu zagranicznego

Kupcy zagraniczni będą mogli w Rosji dokonywać transakcji handlowych.

Moskwa, 2 września

Pisma donoszą, że w najbliższym czasie ma nastąpić zupełna reorganizacja naczelnej rady gospodarczej. Rada gospodarcza otrzyma większe prerogatywy i zajmie się przede wszystkim odbudową przemysłu.

W związku z powyższym firmom zagranicznym mają być udzielone znaczne

koncesje, które umożliwią przyływ kapitału inwestycyjnego do Rosji.

Również zagraniczne misje handlowe zostaną zreorganizowane w kierunku ograniczenia ich monopolowego stanowiska.

Kupcy zagraniczni będą mogli dokonywać transakcji również na terenie Rosji sowieckiej, ale pod kontrolą władz

Pierwsze jaskółki wyborcze w Ameryce

Sprawa długów wojennych atutem wyborczym.

Londyn, 2 września.

(ATE) Z Waszyngtonu donoszą, iż wystąpienie byłego ministra w gabinecie Wilsona Newton Bakera, który zaatakował dotychczasową politykę Stanów Zjednoczonych w sprawie długów sojuszniczych wywołało duże zaniepokojenie w kołach znajdujących się u rządu. Artykuł Bakera, który ukazał się w dziennikach wychodzących w Clewelandzie jest uważany jako pierwszy krok przygotowawczy do kampanii wyborczej. Baker uważa, iż Stany Zjednoczone powinny uwolnić Francję, Anglię, Włochy i Belgię z ciężarów długów, jakie przysięgła.

Londyn, 2 września.

(ATE) Wobec gwałtownego ataku, jaki demokratyczna prasa podjęła przeciwko polityce Stanów Zjednoczonych sprawa długów sojuszniczych, w kołach politycznych znajduje przekonanie, że departament finansów będzie skłonniejszy do ustępstw, chcąc w ten sposób wytrącić broń przeciwnym stronnictwom, podczas przyszłych wyborów.

**

Wiedeń, 2 września.

Pisma donoszą z Londynu, że policja tamtejsza poleciła władzom imigracyjnym aresztować sowieckiego przywódcę związków zawodowych, Tomskiego, który w najbliższym czasie zamierza przybyć do Londynu na posiedzenie kongresu związków zawodowych.

Teatry niemieckie bankrutują.

Magistrat berliński obniża podatek widowiskowy.

Berlin, 2 września.

W związku z przeżywanym od dłuższego czasu w Niemczech kryzysem teatralnym nastąpiły ostatnio bankructwa szeregu poważnych teatrów.

Uwzględniając ciężkie położenie teatrów, zarówno magistrat berliński jak i rząd postanowiły obniżyć podatek od widowisk.

Maszynistka

poszukuje posady w biurze, banku lub jakimkolwiek przedsiębiorstwie. Wymagania skromne. Łaskawe oferty do admin. nin. pisma sub. J. L.

Dr. med. Henryk

Kryszek
powrócił.
Al. 1 Maja 3
telef. 9-27.

Komuniści organizują w Berlinie demonstracje.

Berlin, 2 września

Komuniści niemieccy organizują w przyszłym tygodniu wielkie demonstracje pod hasłem walki z bezrobociem.

Rząd wydał zezwolenie na odbycie demonstracji, ale zastrzegł, że gdyby przyjęły one charakter polityczny wówczas policja siłą rozproszy demonstrantów.

12 milionów funtów.

Tyle wynosi roczna produkcja diamentów w Afryce poł.

Londyn, 2 września.

Pisma donoszą, że w ostatnim półroczu wydobyto w Afryce południowej milion 300 tysięcy karatów diamentów wartości około 5 milionów funtów.

Powszechnie przypuszczają, że wartość rocznej eksploatacji diamentów wynosić będzie przeszło 12 milionów funtów.

I w Niemczech

rok szkolny opóźniony.

Berlin, 2 września.

Z powodu panującej epidemii tyfusu brzuszego w kilkunastu okręgach szkolnych odroczone rozpoczęcie roku szkolnego na czas nieograniczony.

Olbrzymi trust włókienniczy

powstaje w Ameryce z kapitałem 50 milj. dolarów.

Nowy Jork, 2 września.

Specjalna służba tel. „Expressu”.

Grupa przemysłowców włókienniczych zamierza zorganizować wielki

amerykański trust włókienniczy, który rozporządzać będzie 50 milionowym kapitałem. Do trustu tego wejdą najpoważniejsze firmy włókiennicze.



Stowarzyszenie Sportowe

UNION

Plac Sportowy Helenów

W niedzielę, d. 5 września 1926 r., o godz. 3-ej po poł.

Międzynarodowe Wścigi Dystansowe

Startują: za dużymi motorami Startują:

Hartwig — Erxleben Berlin
Jankowski — Lange Werszawa
Hoffman — Burno Łódź

BIEGI SPRYNTEROWSKIE.

z udziałem najlepszych jeźdźców.

Blisze szczegóły w programach.

Ceny miejsc: wejściowe zł. 2,—, dzieci, uczniowie i szeregowi zł. 1.25, miejsca siedzące: lawki zł. 2.50, terasy zł. 3,—, terasa A zł. 4,—, trybuna otwarta zł. 5,—, trybuna kryta zł. 6,—, wewnątrz toru zł. 6,— i łoża zł. 8,—. Członkowie Unionu placą za wszystkie miejsca w przedsprzedaży połowę.

Przedsprzedaż biletów u firmy Karol Küster i Synowie, Sienkiewicza 23 (róg Moniuszki), tel. 7-22, w dniu wyścigu zaś do godz. 1-ej po poł. w lokalu Unionu, Przejazd 7, tel. 27-25.

Dr.

L. Prybulski

Zawadzka № 1
Telefon Nr. 25-38
Choroby skórne, włośni, weneryczne i moczołciowe (leczenie światłem). Lampa kwarcowa i promieniarki Röntgena.
Przyjmuje od 9—2 i od 5—8
Dla pań od 4—6
Oddzielna poczekalnia.

Dr. med.

LUBICZ

Cegielniana 43
Tel. 41-32.
Choroby skórne, weneryczne, moczołciowe. Leczenie sztucznym słońcem wyzywem.
Przyjmuje od 8 do 10 rano i od 5—8 w.

Dr. med.

Miss Mary gives English, French and German lessons Traugutta 2 I fr.

Dr. med.

BRAUN

Południowa № 28, tel. 40-26
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Leczenie światłem. (Lampa kwarcowa)

Powrócił.

Przyjmuje od 9—11 i od 5—8.

Dr.

Michał LIPSKI

ul. Wschodnia 65 (Piotrkowska 46)
Telef. 3-51.

powrócił

przyjmuje w chorobach skórnych, wenerycznych i moczołciowych od 2-iej do 5-iej pp. i od 7 do 9 wiecz.

parasole reperuje i pokrywam bardzo tanio i dobrze. Fiszmnn, Piotrkowska № 45, m. 20

382-4

CASINO

Dziś i dni następnych

Wspaniały superszlagier w 10-ciu wielkich aktach

Dziś i dni następnych

MANON LESCAUT

według słynnej powieści o tym samym tytule ABBE PREVOSTA.

Przecudny ten film wykonany jest przez słynną, największą wytwórnię niemiecką — „UFA” w Berlinie

ze zmysłowo kuszącą

LYA DE PUTTI

i jej partnerem, rasowo-pięknym

W. GAJDAROWEM.

Ucieczka z klasztoru, deportacja i uwolnienie „Manon” z rąk żoldaków przez zrewoltowane tłumy pobudzają nerwy do najwyższego napięcia. Scena śmierci na rękach ukochanego, błagającej o łaskę „Manon” w wykonaniu Lya de Putti zmusza każdego do płaczu. Imponujące zdjęcia przepysznych momentów akcji nie pozwalają oku ani na chwilę wypocząć.

Początek seansów; godz. 4.30, ostatn. o g. 10-ej.

Orkiestra symfoniczna uzupełniona nowymi siłami pod kier. p. L. Kantora. - Sala wentylowana mechanicznie.



Prenumerata:

W Łodzi zł. 3.50 miesięcznie. — Zamiejscowa 5 zł. miesięcznie. — Zagranicą 7 złotych miesięcznie. — Odnoszenie do domu 30 groszy.

Ogłoszenia:

ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milim. trawy (na stronie 10 sz. alt.). W TEKSCIE: 40 groszy za wiersz milim. (na stronie 4 szpalty). NEKROLOGI I NADESLANE: 50 gr. za wiersz milim. (na stronie 4 szpalt.). Zareczynowe i zasłubin, po tekście 10 zł. Zamiejscowe o 50 proc. Zagran. o 100 proc. droż. Za terminowy druk ogłoszeń administ. nie odpowiada. Drobne 10 gr. Poszukiwanie pracy 5 groszy. Najmniejsze 50 gr.

Redakcja i Administracja Piotrkowska 49.
Telefony redakcji 27-24, 36-43, 36-44 — —
Telefon administracji 22-14. — — — —

Godziny przyjęć redakcji 6 — 7
po poł. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się. — — —

Ogłoszenia kolorowe (minimalna wielkość ćwierć strony) 100 procent drożej